

Maria Kolendo,
Białystok
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 1.VI 1966

*Anna Gokolińska - Hys. Muom.
Zofia Dworakowska - " "
Mieczysław Kulesza - " "*

Szanowny Pan !

Opracowuję historię tajnej oświaty na terenie woj. białostockiego w latach 1941-1944. Pracę swoją przygotowuję na sesję naukową, która odbędzie się w tej sprawie w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Powołując się na rozmowę z Dyrektorem Admin. Akademii Medycznej w Białymstoku, ob. Ignacym Popowskim, proszę uprzejmie Sz. Pan o pomoc w ustaleniu, kto brał udział w tajnym nauczaniu w mieście Wys.-Mazowieckim i w najbliższej okolicy i ile mniej więcej dzieci było w poszczególnych zespołach.

Dane powyższe są mi potrzebne do opracowania statystyki osób biorących udział w tajnym nauczaniu i dzieci objętych tym nauczaniem.

Będę bardzo wdzięczna za odpowiedź na postawione pytania i pozwalam sobie założyć jeszcze jedną prośbę. Gdyby Sz. Pan miał do zalecenia coś szczególnego, charakterystycznego dla sprawy tajnego nauczania na swoim terenie, względnie mógł podać nazwiska kolegów, którzy ucierpieli z powodu terroru hitlerowskiego, będzie to cenny materiał rzeczowy dla mojej pracy.

Naprzód dziękując za spełnienie mojej prośby załączam serdeczne pozdrowienia.

wys. Mazowieckie, dni. 13. VI - 66r.

Wspaniała Pani!

Postaramy się choć w minimalnej części spełnić Pani prośbę, przesyłając kilkanaście nazwisk nauceycieli, biorących udział w tajnym nauczaniu na terenie naszego miasta i najbliższej okolicy. Łącząc chyba od siebie:

- ✓ 1) Dworakowska Zofia ucyta w kompleksie - 25 dzieci
- 2. Modrzejewski Jan - wys. Mors 20 "
- 3. Wisniewski Ludwik - " - 15 "
- 4. Morawska - " - 20 "
- 5) Kiełek Stefania - ucyta w Osipach Wydrinach była zaręczona psami przez hitlerowców i potakano - ucyta 20 dzieci
- ✓ 6 Marchelska Władysława wieś - Myśli Prym - 20 dzieci
- ✓ 7 Brósko Genowefa, obecnie Terkowska - Bróski Brzezinski "
- 8 Czajkowska Zofia - " - stare "
- ✓ 9 Kazimierska Zwa wieś Kuchowo 20
- ✓ 10 Kiedeki Leon - " - 10
- 11 Jarząbek Bolesław " Gabienka 30
- 12 Łatuska Stanisław - " - 20
- 13 Łatuska Konstanty - " - 10
- 14 Dworakowska Zofia " Dworaki Stasiki - ucyta 15
- 15 w ponogólnych mieszkaniach ze względu na bezpieczeństwo.
- 15 Kowalski Stefan - wiośń Obratka - 30
- 16 Pawłowski Edmund - Kalinowo Nowe 30
- 17 Pawłowska Zofia - Kalinowo Brosnowo 30

17 - 335
1 - 9 } 18 - 344
335

Może uoryto jeszcze więcej osób, ale udało
mi się zdobyć tyle narwisk. Wśród są już
koleśny zmarli.
Łączę pozdrowienia i życzę owocnej pracy

Łofie Dworakowski

4
Białystok 18-X. 1968r.

Oświadczenie.

W początkach września 1941 roku weszłam u siebie wraz z córką Danutą i jej trzy koleżanki, zaczęliśmy przerabiać materiał piątej klasy szkoły podstawowej.

Chętnie wólowałam we wsi Króle pow. Łomża u rodziny Młosa gdy dowiedzieli się rodzice z naszej wsi i bliżej położonych wsiami prosili aby i ich dzieci przyjąć na naukę.

Do pracy przyłączył się i mój Mąż Roman i zorganizowaliśmy dwa komplety i przerabialiśmy program nauki na kl. IV, V i VI. Potem przyjechał do nas kolega nauczyciel Kazimierz Fortuna i powstał trzeci komplet - dzieci młodsze. Mł. Fortuna pracował z nami przez jeden rok. W czerwcu 1942r. wyjechał do Białegostoku, w 1943r. został przez Niemców aresztowany i stracony.

Oboje z Mżem prowadziliśmy tajne nauczanie i w roku 1943-44 praca nasza nigdzie nie była meldowana, byliśmy na obcym terenie, przed wojną pracowaliśmy w szkole podstawowej w Ładachowie koło Białegostoku. Z Króli do Białegostoku dojeżdżać było utrudnione, stad zalegalizowaniem naszej pracy nie zastanawialiśmy się, bo najważniejsze było aby nasze i bliżej mieszkające dzieci nie traciły czasu. Obok nauczania przywiązywaliśmy i wielką wagę do wychowania dzieci i oddziaływania przez nich na ich rodziców. W czasie kiedy odbywały się lekcje, rodzice byli bardzo zajęci, bo kiedy do wsi zbliżali się żandarmi niemieccy, zawsze u nas nie byliśmy powiadomieni o tym.

Komplety były nie duże po kilkunastu dzieci.

Do zakończenia wojny część dzieci posłała do szkoły podstawowej, a kilku do szkół średnich.

jako dowód naszej pracy, załączam odpis oświadczenia
rodziców, stwierdzonego podpisem Kłjta Dzienisiewskiego
który pełnił władzę w 1945 w gminie Rutki

Leokadia Glinka

Bratystok ul. Siemakowicza 5m 35

Łódź, 23.1.1966.

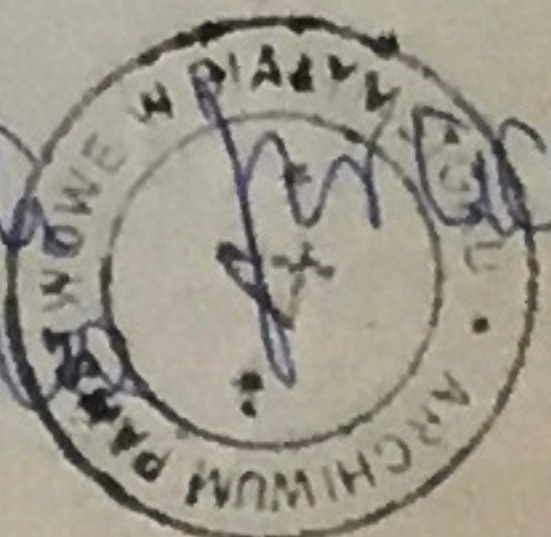
15

Moją. Panu kandydacie!

Proszę wybaczyć mi tylko, ale tyle dobrych wspomnień łączy się z ówczesnym stanowiskiem Pana, że tylko tak mogę Panu dyktować. To przecież Panu nigdy mnie stawać pierwsze kroki na stanowisku dyrektora. Panu wskazywałam i radziłam wspominać to, że zbliża się do emerytury na tym stanowisku.

Stara się zmięknąć i w życiu osłabnąć i w szkole. Mam zamiar budować szkołę, warsztaty i internet. Czy to mi się uda, nie wiem. Zostać z różnymi względami.

Po okresie choroby (1966-1967) jako pracownik. Odmówiłam domowych przykazań. Mamusia moja wychowuje wspólnie z kolegą prawomierka (syn Yausia) Beremcia też myślała że może i nie synka. Mieszkam oddzielnie. Basia w M.H.2. - w centrali. Jest pracownica i samodzielną



Mój syn Janusz ukończył się w 1967 r., po-
wziął jeszcze ma 2 egzaminów dyplomowa-
a synowa jest na 1 roku AM. - więc w
wychorują się oboje. - Zresztą wnik pod
serce nasze bez reszty.

Pomyślałam, że wówczas nie wymagał
informacji dotyczącej naszej pracy
w pow. hrp. Maros. Nawet opracował
notatki, ale wykonując 2. dom do
szpitala i do domu - naprawdę mi w
współce o uciążliwych. W 1967 roku miały skł-
w wodze, tak, że czekał 8 tygodni bez m-

Gdyby Pań potrzebowała jeszcze, to
Mojmacy mogą dostarczyć.

Pisze się, że Pań Syn znowu Karm-
wielkość i to, że tak truchym okresie
toni (i okresie i z okresie przedmiot).

Wzrost serdecznie podziękuję, i wyraża
Szacunek zawsze szczerze

Próbuję - z nadzieją

P.S. Serdecznie podziękuję przesłanej Pań od mojej
f-

Szanowne Pań wrytator!

Przesyłam Pań materiał dotychczas mojej pracy i mzię.
Przepraszam za formę, ale to było spowodowane
moim poprzednim prośbą Pań, więc teraz już nie zmie-
niałam ~~prośby~~ formy.

Podaję Pań następujące adresy:

1. Jadwiga Wojas - Suwarki - Les. Słota Ogólna Crst
(dyrektorka szkoły)
która pracowała w okresie okupacji
we wsi Stacernie pow. Bielsk - Podleski oraz we wsi
Świerki pow. Łapy. Poniżej stano pracowała również
prowadzić tajne nauczanie.
2. Antonina Skoponowska - nauczycielka
żołn. w szkole w Żółtoku, poczta Łupów, pow. hrp. Marow.
która prowadziła tajne nauczanie w województwie
pow. hrp. Marowickie
3. Zosia Apolonia - nauczycielka
żołn. w Piżkowie pow. hrp. Marowickie
poczta Wojny
tajne nauczanie w Piżkowie i innych

Proszę wybaczyć za chaotyczne ujęcie, ale
Pań sygnalizację tylko pierwsze dane, resztę

prony. Wymieć.

Serdce mi dźwiękowi pań za pańc' o męsz
rodzinnie. Mamma tymie się dźwięk, prawni
kieruj. Ya z męsz jestu zachycone wnie
pomogamy jak tylio moryny stoin dźwięk
i wychowawca następnych pokoleń.
Oby tylio zdrowie nasz dopisywało.

Dzisiaj pań dźwięk zdrowie i radość na
rodzinnie. (Ostatnio w informacji Ossolinum
z melancją wong, kieszki pań syme).

Dzisiaj zdrowie nasz od Mamma i całej
męsz rodziny

zawsze zdrowie

Imobles -

17
Janina i Kazimierz Wróblewscy
Błk, ul. Czerwonej Armii 14

Okres ^{wanego} ~~mezo~~ udziału w tajnym nauczaniu rozpoczyna się z chwilą napaści Niemiec na Związek Radziecki w roku 1941.

W tym czasie mieszkaliśmy z mężem Kazimierzem Wróblewskim w Wyszonkach Kościelnych pow. Wysokie Mazowieckie. Od dnia 1.IX.1941 r. wspólnie z mężem i Kol. Andrzejem Wiśniewskim, długoletnim Kierownikiem Szkoły Powszechnej w Wyszonkach (zmarł tragicznie w roku 1946) rozpoczęliśmy tajne nauczanie w samych - Wyszonkach Kościelnych oraz w sąsiednich wsiach jak: Błonie, Nagórki, Wypychy, Warele Stare, Wojciechy oraz Klukówek. Początkowo uczyliśmy dzieci w zakresie programu 7 klasowej Szkoły powszechnej. Lekcje odbywały się na zmianę w domu, ponieważ uczęszczało zaledwie 27 uczniów. Od miesiąca listopada przybyło dzieci i mieliśmy ich aż około 80. Gospodarze ze wsi wyżej wymienionych przychodzili do nas z prośbą, aby zorganizować lekcje na poziomie szkoły średniej i wtedy zorganizowaliśmy komplety, na które uczęszczało 17 uczniów. Do współpracy wciągnęliśmy wówczas innych nauczycieli jak Szczepana Worakomskiego i Władysława Lomperta / zginął w roku 1944 - w obozie niemieckim). Ponieważ we wsi nie było posterunku niemieckiej żandarmerii - zaczęliśmy uczyć w klasach dawnej szkoły. Budynku szkolnego wieś nie posiadała, łatwo więc było wykorzystać klasy dzierżawione i rozrzucone po wsi.

Ułatwiało to nam pracę o tyle, że wystawione czujki / tak to wtedy nazywaliśmy / alarmowały kolejne klasy o nadjeżdżających Niemcach, a wówczas przerywaliśmy lekcje.

Komplety w zakresie szkoły średniej / Liceum / odbywały się w naszych prywatnych mieszkaniach wg. przedmiotów i tak: ja uczyłam historii, języka polskiego, łaciny i języka francuskiego, mąż mój matematyki i języka niemieckiego, Kol. Andrzej Wiśniowski języka polskiego, biologii, geografii. Praca była trudna ze względu na brak podręczników, niejednokrotnie mieliśmy po jednym podręczniku, z którego korzystaliśmy i my i uczniowie. Lektury do języka polskiego wypożyczaliśmy od kolegów uczących w innych wsiach, jak i innych skromnych biblioteczek domowych.

Rodzice uczniów szkoły powszechnej i średniej płacili/ rewanżowali się/nam w naturze. Opłat nie ustalaliśmy - były to jak gdyby dobrowolne datki w postaci mięsa, słoniny, ziemniaków.

Jak już wspomniałam nauka trwała od 1.IX.1941 r do 15.X.1942 r. Od tego czasu utworzono w Wyszonkach Kościelnych posterunek niemieckiej żandarmerii. Na posterunek zajęto nasze mieszkanie. Nie chcieliśmy mieszkać pod bokiem żandarmerii, więc przenieśliśmy się do Warel Filipowicz. Kolega A. Wiśniowski w obawie przed aresztowaniem przeniósł się z rodziną aż do pow. Mońki do wsi Bajki, gdzie dalej prowadził tajne nauczanie.

W Warelach Filipowiczach na prośbę rodziców ze wsi Warele Nowe, Stare i Filipowicze postanowiliśmy kontynuować pracę nadal. Jeden z gospodarzy Franciszek Tymiński przeznaczył na klasę jeden pokój w swym domu mieszkalnym, a gospodarze przywieźli ławki i tablicę z Wyszonk Kościelnych. Ponieważ w tych wsiach nie było nauki od 1941 roku - zgłosiło się do szkoły około 70 dzieci w wieku od 7 do 18 lat. Trudności były duże, bo było nas tylko dwoje do pracy.

Podobnie jak w Wyszonkach pracowaliśmy z mężem od 8 do 20 wieczorem, tak aby wszystkie dzieci objąć nauczaniem jak również wszystkie "klasy" programowe. Najwięcej dzieci mieliśmy w klasach 1 - 5, dlatego jednocześnie /przy cichym i głośnym uczeniu / mieliśmy około 30 dzieci w jednej sali. Gorzej było z kompletami w zakresie programu szkoły średniej, gdyż nie mogliśmy nauczać wszystkich przedmiotów. Starsi uczniowie uczyli się niektórych przedmiotów sami, a my organizowaliśmy tylko odpytywanie i to jakieś bardzo ogólne.

W grudniu 1942 roku z Białegostoku sprowadziliśmy Kol. Spytkowskiego / imienia nie pamiętam / - nauczyciela Gimnazjum, który pomagał nam w pracy, biorąc część przedmiotów. Jednak w m-cu marcu 1943r. kol. Spytkowski został aresztowany a po zwolnieniu / na skutek starań / wyjechał z powrotem do Białegostoku.

Początkowo Niemcy nie zwracali uwagi, że prowadzimy prawie oficjalną Szkołę - zresztą były to wsie scementowane pod względem patrolowym, tak, że nikt nie oskarżał a raczej gospodarze płacili żandarmom haracz w postaci wódki i miodu.

Tymi sprawami kierowało chyba raczej organizacja AK- sdziała-
jąca na tym terenie, tak ,że do lutego 1943 roku uczyliśmy dość
swobodnie, nawet bez wystawiania straży.

W miesiącu maju zakończyliśmy rok szkolny, Tu rodzice
usiłowali nam również wplacać się artykułami żywnościowymi, tak
, że wegetację mieliśmy zapewnioną.

Od. 1.X.1943r. rozpoczęliśmy nowy rok szkolny , ale już
tylko we dwoje z mężem . Misieliśmy teraz pracować ostrożniej
bo od czasu do czasu otrzymywaliśmy ostrzeżenia , a nawet
kontrole żandarmów. Doszło do tego, że nie nocowaliśmy nawet
we własnym mieszkaniu. Trochę lekceważyliśmy ostrzeżenia , bo
11.XI.1943 roku Niemcy przyjechali już o godz. ósmej i areszte-
wali mego męża. Ja uciekłam i ukryłam się z rodziną przez
pewien okres czasu. Zresztą mieszkanie nasze zostało zrewi-
dowane i zaplombowane . Wszystkie książki zostały przez
Niemców zniszczone lub wywiezione.

Mąż został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stuthofie.
Ze względu na konieczność utrzymania rodziny, od m-ca marca
zaczęłam uczyć, dochodząc kolejno do wsi Warele Nowe i Stare.
Praktycznie uczyłam po dwa dni w tygodniu w każdej wsi.

Każda wieś teraz wystawiała strażę dorosłych a nauka odbywa-
ła się kolejno u gospodarzy w domach. Podczas takich lekcji
mogłam zmieścić od 10-15 dzieci. Zakres nauczania zmniejszył
się tak, że mogłam w zasadzie uczyć języka polskiego i rachun-
ków w klasach z 1- 5, a komplety w zakresie szkoły średniej
przestały istnieć.

Uczyłam tylko pięciu uczniów, którzy w wypadku zakończenia
wojny mogli wstąpić do II klasy liceum / programowo najwyższej.
Niemcy teraz straszili represjami i nawet komendant żandar-
merii z Klukowa usiłował mnie przychwycić na " gorącym uczy-
nku ". Udało mu się to zresztą tylko raz, ale oświadczył, że
jeśli jeszcze raz przyłapie mnie na uczeniu dzieci/ co jest
zabronione/ to znajdę się tam , gdzie i mój mąż,"

Tak pracowałam do maja 1944 roku. W sąsiednich wsiach:
Wojny Wawrzyńce, Szuby, Krupy Piętki uczyli : Maria Gernowa,
Kubacki, Antonina Stepowrońska, Apolonia Kostro. Kontaktowałam
się często z tymi koleżankami, lecz wszyscy pracowaliśmy w tych
samych warunkach i z tym samym uporem.

Pragnęliśmy , aby dzieci przynajmniej nie zapomniwały czytania
i pisania. Od miesiąca 1944 roku rozpoczęłam pracę
w Szkole Pochłanowej w Krynicy, ale
już w wolnej Polsce.

120

Oficjalna praca nauczycielstwa
w Łarach w czasie okupacji.

Pierwszego razu ukazało się ogłoszenie
wydane przez Ortskomendanturę, by
wszyscy nauczyciele Polacy zgłosili się
w oznaczonym miejscu. Ponieważ
był to miesiąc sierpień, miesiąc rozpo-
częcia zajęć szkolnych, pomyśleliśmy
sobie pełną nadzieję, że może okupant
pozwoli nam otworzyć polską szkołę,
że podobnie jak to było w „Generalnym
Gubernatorstwie” szkoły powszechne będą
czynne. Nadzieje nasze doznały dotkli-
wej porażki od razu na samym wstępie.
Do zebranych nauczycieli wyszedł komen-
dant Ortskomendantury kpt. Kleb
z oweresnym nasze emblemem warsztatów
kolejowych inżynierem, także Niemcem.
Wydął komendę, jaką normalnie kapral
wydaje do rekrutów: „sreżę wyrownać
kolanierze opuszczać i słuchać”. Pomysłowo-
wawczy nas chwile w podobny sposób
przemówił: „więcej nauczycielami nie
będziecie - polskiej szkoły nie będzie tu
wzajem nigdy. Słuchajcie sobie pracy,

2
w przeciwnym razie my wam ją znajdzie-
my." I aby nie było wątpliwości jakiego
rodzaju ma to być praca - dodał: "Naszy-
tani będą paść siołnie, kłety drzeć krowy."
Przy tych jego słowach inni, nacz. warszawscy
Kiermice ze wstydem pochylił głowy, coś
starali się wytłumaczyć, nadcastowielowi
ale widocznie na próżno, bo tylko głosem
strokanym pomyślał nam, że w Warszawie
kręjących majdnie się przesiewo miejsce dla
nas. Po tak jasnym wykładzie rozszkili-
się przygnębieni do domów, by pomyśleć
o jakiejś pracy, które pozwoliłaby nam
na kategalizowanie się, chociaż trudno
było pogodzić się z myślą, że służąc będą
my zmiennawidacorem faszyście hitlerow-
szcinn. Wtedy w grupie nancycieli powsta-
ła myśl założenia sklepu - spółki do
której weszłyby wszyscy, którzy nie znajdą
sobie nigdzie pracy. Trzeba nadmienić, że
założadaliśmy sklep nie mając kapitału
pieniężnego. Wspominając te trudne dla
nancycielstwa czasy musimy podkreślić
wielką rykalność społeczeństwa dla nas
a często także ofiarność. Przykali udzielił
nam nie tylko jura dris ob. Perkowski
Brzesław, bez żadnego pokwitowania -
za cel postawiliśmy sobie: zaopatrywać

21

Indywidualność w równości, której brak dawał
się odczuć. W miesie panowała
drożyzna, że wsi stały droższe, bo pieniądze
nie miały żadnej wartości. Za kłosek karto-
fli chłopcy żądali 100 marek - a robotnik
w warsztatach zarabiał również 100 marek.

I ta grupa nauczycieli powzięła śmiały
myśl sprowadzenia kartofli z majestatu
Ciepłotowo. Wójtacy i Podlesie, którzy
był właśnie zony prof. uniwersyt. Wileńskiego
ob. Boguskiej. Dosta się przekonanie, że to
wtedy zabiorą jej wszystkie plony. Lepiej
niech sprzeda warzywa dla ślepego nauczy-
ciela - a my zajmujemy miasto. -
Ale sklep nie mógł istnieć jako spółka. -
ktoś musiał być za niego osobiste odpo-
wiedzialny. I wtedy kol. Jacek Łukasz Brin
stała jako najodważniejsza - pełna
energii i inicjatywy zgodziła się aby
jej nazwisko umieścić na szyldzie. -
Wzięła na siebie odpowiedzialność za
wszystkich. + Ona lub trzy razy w tygod-
niu sprowadzała z Ciepłotowa 3 wagony
warzyw. (Wagony obsługiwano się
za pomocą węgla obywateli) Przy rata-
dowieraniu i wyładowywaniu pracowali
nauczyciele i ich rodziny. Wyładowywać
pomagał nam również kuzyniec, który /miał

4
środku) uprawiali nas na dalszy ciąg spółdzielni
radzieckiej. Starali się odciec kartofle,
aby mogli je jak najwięcej rodzin odciec.
Pracili po 20 mk, a sprzedawali po 25.
Do czasu z tej imprezy nie było. Zyskiem
musym były kartofle także dla naszych
rodzin - i obniżka ceny na rynku. -

Kiedy handel kartoflami się wyczerpał
~~zaczęli~~ zaczęli założyli mleczarnię. Wynajęli
na stałe furmankę zatrudnili na stałe
młodego chłopca chroniąc go przed wywie-
zieniem na roboty. Codziennie przywozili
około 200 l. mleka, słynię twarogu i masła
ke. Znowu odciec mleka wśród Polaków
pośmiej, gdy dydakci raunowiec zostali w Głębi
specjalnie dla nich wydawali mleko i nie
dzielę mleko i twarog. Jeszcze pośmiej
wystarali się o pełnowartościowe mleko
1/2 l. codziennie dla dzieci polskich do 17
rycia. Otrzymane przydatki dla Hitlera
co dały nam mocne pożywienie
nawet nie wiecie. Była to istna
galeria tytów, w której przeważali się
hitlerowcy pozbawieni nerw ludzkich
(miejm) (wrest) ludzkie cywilna opor
wistyczne ustosunkowana do reżimu
hitlerowskiego, różniere przejeżdżający
na front, przebiegający swięc, Hitlera

522

i całą jego kłótnię; - wreszcie komunistę
miejscowy pracujący w lechim korycie
obwie prośbą nazwą firmy Goltz. Ci jedyni
wznawali nas za ludźmi różnych szkieł; -
A teraz o charakterze samej grupy nauczycielskiej
pracującej w sklepie. Założonych
było osiem osób, po jednej z rodziny nauczycielskiej.
Później, gdy władza niemiecka
przekazała nam rożniactwo przydziałów żywności
dla Polaków - przyjęliśmy troje młodzieży
która prolegata wywiozła do Niemiec na
roboty. Pracowała u nas także ob. radnie-
ka, z którą dzieliliśmy się wszystkim
na równo. Co miesiąc obliczaliśmy dochód
i równo dzieliliśmy na wszystkich człon-
ków sklepu. Oficjalnie był to sklep
prywatny Frau Thacuk Bronisławy.
Nieoficjalnie była to osobliwość dla której
trudno znaleźć prawdziwą nazwę. Ows-
nawina by to nazwać "Społotą brat-
nauczycielską."

Grupa nauczycieli przyjechała na siebie
oficjalnie. Dozwolony przez by mieć z tym
wielkim zapasem oddać się umiarkowanej
pracy renowacji. - Przystawiliśmy ratować
dzieci i młodzież od rąk wyświeconych

aby się bezmyślnie nie wzięły, a uczyć
je i wychowywać na przyszłych obywateli
wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski.
Zaczelismy uczyć mierzogaurowanie,
protajennic. Wiedzielimy, że w razie
"wypły" pojedaniem na śmierć. - Wesoło
rodnie: w ~~kom~~ letach lub pojedynczo,
zwycię w isbach przesympch a dogadnym
długian wyjęciem i blisko olęz. Kt. Gro-
chowski Alexander w Wamencie chwałis
na kamianę do 4 wci - uczył 20 dzieci.

Przes. tajing skróty przesłało w Łapach
i przesłano w terenie (nie mamy dokładnych
danych) 623 dzieci od kl. I do X włącznie
w których ^{ych} uczyło 29 nauczycieli. Wesołowie
se starszych klas jędzali na egzamin
do zorganizowanego tajemnego nauczania
w Białymstoku. Za tajne nauczanie
zginął Kt. Satała Wiktor nauczyciel se

~~podręcznik~~ Kt. ~~przewodnik~~ tajny komplet
przez ~~uczennię~~ ~~paradę~~ ~~tych~~ ~~który~~ ~~zginęli~~ ~~ta~~ ~~tajne~~ ~~nauczanie~~
~~prywatnie i nielegalnie~~ ~~W Łapach~~ ~~Wiktory~~ ~~nauczyciele~~ : Kt. ~~in~~ ~~in~~ ~~in~~
~~Niewiarowski Anna~~ ~~Rulesa Stefania~~ : ~~Stani~~
~~Michałki Wacław~~ ~~Byli aresztowani~~ : Kt. ~~Ciwilow~~ ~~Żofia~~ i ~~Stefan~~
przed aresztowaniem uratował paratyfus
na który był chorzy ich syn, Kt. Onaczkiewicz
Teodor i Grzegorz uszli aresztowaniu
dzięki temu, że ich nie było w domu

Charakterystyczny jest poziom ideowy ówczesnej młodzieży. Żołdem nrecii na naszym terenie nie zrodził namierzele. A kiedy 6 sierpnia 1944. przyszło wyawo-lenie, już w październiku egzaniny wstępowe wykazały, że młodzież nie straciła tych 3 lat okupacji - bo posiadała dobry poziom wiadomości, zdobytych w tajnym nauczaniu. -